



Dyskurs trzydziesty pierwszy

SPEŁNIAJ SWÓJ OBOWIĄZEK, LECZ SKUTKI ODDAJ BOGU

Kriszna rzekł: „Ardżuno, masz pracę do wykonania. Wykonuj ją, lecz porzuć zainteresowanie owocami tej pracy”. Kriszna nie twierdził, że nie pojawią się owoce działania. Pojawią się na pewno. Chodzi jednak o to, abyś nie troszczył się o nie, ani nie liczył na nie. Zatem musisz wykonywać swoją powinność bez względu na rezultaty.

Każdy czyn pociąga za sobą jakieś konsekwencje, przynosi jakieś rezultaty. Innymi słowy, z każdym czynem związane są jego owoce, natomiast owoce dają początek kolejnym działaniom. Ten nieustanny proces działania i skutku, skutku i działania przejawia się w sposób podobny do cyklu nasionko – drzewo. Nasionko i drzewo również następują po sobie – nasionko daje początek drzewu, które z kolei rodzi nasiona. Bez nasion nie wyrośnie drzewo, a bez drzewa nie będzie nasion. Podobnie rzecz się ma z działaniem i jego owocami. Są to naturalne cykle pojawiające się w świecie materii. Skoro jedno zawsze następuje po drugim, dlaczego tak bardzo interesują cię owoce? Do twoich obowiązków należy podejmowanie właściwego działania, nie zaś oczekiwanie na jego rezultaty. Kriszna powiedział Ardżunie: „W tej walce powinno ci być obojętne, co stanie się z tobą, czy twoimi ludźmi. Wypełniaj swoją powinność i nie pozwalaj umysłowi rozmyślać o skutkach”.

W czasie walki wojownicy noszą tarcze i zbroje, które chronią ich przed ciosami wroga. W duchowej walce, którą masz stoczyć, również musisz mieć coś w rodzaju tarczy i zbroi. W tej walce tarczę stanowi oddanie i miłość do Boga, a zbroję – mądrość. Zwykła wojna może trwać kilka dni, miesięcy albo lat, tymczasem duchowe zmagania trwają nieprzerwanie, nigdy się nie kończą. Od zarania dziejów ludzkość nieustannie toczy duchową walkę.

Od niepamiętnych czasów trwa walka pomiędzy dobrem i złem, cnotą i grzechem, przywiązaniem i dystansem do spraw tego świata.

Człowiek prowadzi niekończącą się wojnę ze swym negatywnym stereotypem myślowym *ja* i *moje*, z nienawiścią, zazdrością i innymi wadami, które zakorzeniły się w nim. Egoizm i przywiązanie odznaczają się niezwykłą siłą, są naprawdę groźne. W porównaniu z nimi człowiek jest bardzo słaby. Jeśli chcesz pokonać tak potężnych wrogów, musisz wyposażyć się w grubą zbroję i mocną tarczę, czyli w oddanie Bogu i mądrość. Ochronią cię one w tej duchowej walce.

Gdy trzymasz nad głową parasol, nie sparzy cię gorące słońce. Jeśli założyłeś na nogi buty lub sandały, nie musisz uważać na ciernie leżące na drodze. Gdy masz zbroję i tarczę, nie straszne ci miotane w twoją stronę pociski. „Dlatego, Ardżuno – rzekł Kriszna – w tej wewnętrznej walce potrzebujesz duchowej zbroi oraz tarczy”. I Kriszna ofiarował Ardżunie pancerz mądrości. Powiedział mu: „Twoje przywiązania i pragnienia nie są z tobą od wczoraj. Towarzyszą ci od wielu wcieleń. To one są powodem doznawanego przez ciebie bólu. Nie wiesz, kiedy będziesz mógł się od niego uwolnić. Lecz nie rozpamiętuj przeszłości. Skup się raczej na wyeliminowaniu tychże pragnień i przywiązań, aby uniknąć bólu w przyszłości”.

To zupełnie naturalne, że chory, cierpiący człowiek szuka lekarza. Ale o ileż lepiej byłoby nie dopuścić do powstania choroby! Powiadają, że gram profilaktyki wart jest więcej niż kilogram leczenia. Do walki, którą zamierzasz stoczyć, zaopatrzyłeś się w metalową zbroję. Ośłoni ona twoje ciało przed zewnętrznymi wrogami, lecz jak zamierzasz uchronić się od wrogów wewnętrznych, którzy walczą z tobą w twoim sercu? Aby ochronić się przed nimi, musisz uzbroić się w mądrość. Boisz się zewnętrznych wrogów, a wcale nie myślisz o wewnętrznych. Jeśli ulegniesz swym wewnętrznym wrogom, nigdy nie zdołasz pokonać zewnętrznych, tak więc najpierw pokonaj tych wewnętrznych. Nękają one człowieka od najdawniejszych czasów. Dopóki władają tobą przywiązanie i ego, nie uwolnisz się od cierpienia i smutku. Podejmowałeś niewłaściwe działania i stąd cały twój ból. Czy to znaczy, że teraz powinieneś powstrzymać się od jakichkolwiek czynów? Nie, nie masz takiej możliwości. Musisz działać. Możesz również czerpać z tego działania radość pod warunkiem, że będziesz działać właściwie. Dlatego tak ważne jest, byś zrozumiał zasady określające właściwe działanie.

Działanie nazywane jest w sanskrycie karmą. Urodziłeś się w karmie, rozwijasz się w karmie i umierasz w karmie. Skutkiem karmy jest dobro lub zło, grzech lub cnota, korzyść lub strata, radość albo

smutek. Karma jest przyczyną twoich narodzin. Można powiedzieć, że karma „tworzy” człowieka. Zatem nie powinieneś lekceważyć działania. Całe twoje życie związane jest z działaniem, dlatego uświadom sobie wagę każdego czynu i postępuj właściwie. Nie sądź, że działanie jest mało ważne. Wielkie drzewo wyrasta z małego nasionka. Podobnie rzecz się ma z działaniem. Zanim nasionko stanie się drzewem, musi wykiełkować i przebić się przez ziemię, w której zostało zasiane. Dopiero wówczas ofiaruje ci swoje owoce. Czy te owoce przyniosą ci radość czy smutek, zależy od tego, jakie nasiona zasiałeś. Aby uzyskać najlepsze owoce, nasienie działania musi przebić grunt egoizmu, a wtedy stanie się jogą, która obdarzy cię owocem duchowej mądrości. Joga to zjednoczenie się z Bogiem.

Co jest pierwotną przyczyną egoizmu? Otóż, egoizm wyrasta z niewiedzy, z którą człowiek się rodzi. Każdy powinien sam zastanowić się nad tym, co jest źródłem egoizmu, jak powstaje i dokąd prowadzi. Rozważmy przykład. Światło rozchodzi się z prędkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę. W ciągu roku pokonuje odległość około 9,5 biliona kilometrów. Uważa się, że słońce znajduje się bardzo blisko ziemi, a przecież ta odległość wynosi około 150 milionów kilometrów. Blask słońca wydaje się nam, ludziom, niezwykle jasny. Zauważmy jednak, że we wszechświecie istnieją miliardy takich gwiazd, jak nasze słońce. Odległość do najbliższej z nich wynosi prawie 4 lata świetlne, czyli około 38 bilionów kilometrów.

Gwiazdy wyglądają tak, jak gdyby były blisko siebie, tymczasem odległość między jakimikolwiek dwoma gwiazdami wynosi dziesiątki trylionów kilometrów. Te najdalsze tworzą na niebie świetlistą mgiełkę, którą nazywamy Drogą Mleczną. Ilość gwiazd, jaką człowiek może zaobserwować przez teleskopy, sięga bilionów. Istnieją też liczne obiekty, których człowiek nie jest w stanie zobaczyć. Jak wygląda planeta Ziemia na tle olbrzymiego wszechświata, w którym świecą miliardy gwiazd, rozsypane na przestrzeni trylionów kilometrów? Jak wygląda układ słoneczny ze swą centralną gwiazdą – Słońcem, które jest tylko jedną z niezliczonej ilości gwiazd? Jak duże są Indie na tej ziemi? Jakiej wielkości jest stan Andhra Pradesh? A w tym stanie – jak mały jest okręg, w którym się znajdujemy? O ile mniejsza jest nasza wioska? A ty – jaki jesteś mały w tej wiosce? Czymże jesteś w skali wszechświata? Gdybyś uświadomił sobie jego bezmiar, czy odczuwałbyś egoizm? Zapominasz, czym jest wszechświat i czym ty jesteś w porównaniu z nim – stąd twoje zupełnie niedorzeczne poczucie ego.

Może jesteś dumny ze swojego ciała. Pamiętaj jednak, że ono składa się z pięciu żywiołów, które nie są wieczne. Pewnego dnia ciało ulegnie zniszczeniu. Jedynie Ten, który zamieszkuje ciało, jest istotą wieczną i niezmienną. Nie rodzi się, ani nie umiera, nie wzrasta, ani nie ulega rozkładowi. Promienieje wszędzie, w całym wszechświecie. Owa wszechobecna światłość tworzy wszelkie zmienne formy i ożywia bezwładne ciało. Owa światłość zawsze jaśnieje w twym wnętrzu, przenika każdą komórkę twego bezwładnego ciała. Zwróć się ku światłości, a nie zwiedzie cię duma ani egoizm. Zwróć się ku wieczności, znajdź schronienie w Bogu. Nie trwaj dumnie zapatrzony w ciało, które podlega chorobom, przemianom i śmierci. Ciało jako takie składa się z 7 wiader wody, żelaza z 4 trzycentymetrowych gwoździ, fosforu z 1100 zapalek, węgla zawartego w 4 ołówkach i z 2 kawałków mydła – oto przybliżony skład ludzkiego ciała. Owa bezwładna materia żyje i porusza się dzięki wewnętrznemu światłu, czyli Bogu.

Spójrz na zegar ścienny, który tu wisi. Ma trzy wskazówki pokazujące sekundy, minuty i godziny. Jeśli nakręcisz zegar, wszystkie trzy wskazówki zaczną poruszać się we właściwym sobie tempie. Jak długo będą się tak poruszać? Dopóki wprawiająca je w ruch sprężyna będzie naciągnięta. Gdy siła sprężyny zostanie wyczerpana, wskazówki zatrzymają się. Twoje ciało można porównać do takiego zegara, a oddech do sprężyny. Twoje czyny to wskazówka sekundowa, uczucia – minutowa, a twoje szczęście to wskazówka pokazująca godziny. Boska energia ożywia cię i umożliwia ci działanie.

Posługując się przykładem zegara można odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w ogóle podejmujesz działanie. Sekundnik, który symbolizuje twoje czyny, porusza się bardzo szybko i pokonuje jeden obrót w ciągu 60 sekund. W tym czasie wskazówka minutowa, która reprezentuje twoje uczucia, pokonuje 1/60 obrotu. Jednak dopiero gdy sekundnik wykona 60 pełnych obrotów, a wskazówka minutowa obejdzie tarczę zegara jeden raz, wskazówka godzinowa symbolizująca twoje doznawanie boskiej błogości przesunie się o 1/60 całego obrotu. Wskazówka godzinowa porusza się tak powoli, że nie zauważasz jej ruchu, chociaż dostrzegasz ruch wskazówki minutowej i sekundowej. Jest w tym pewna tajemnica. Raz na godzinę wszystkie trzy wskazówki spotykają się. Kiedy działanie, które związane jest z ciałem i naturą, czyli ze światem materii, uczucia, które związane są z psychiką, czyli ze światem mentalnym oraz błogość, która wiąże się z boskością, spotkają się, następuje zespolenie człowieka z Bogiem.

Natura to pole działania – daje ci ona możliwość uświęcenia swojej pracy i osiągnięcia celu. Jeśli wykonasz sześćdziesiąt dobrych uczynków, pojawi się jedno dobre uczucie. Dopiero gdy zbierzesz sześćdziesiąt takich dobrych uczuć, przesuniesz o jedną podziałkę wskazówkę godzinową, co oznacza, że zaznasz boskiej błogości! Dlatego Kriszna polecał Ardżunie wykonywanie dobrych uczynków. Gdy zbierzesz niezliczoną ilość dobrych czynów, prawdopodobnie doświadczysz jednego lub dwóch głębokich, trwałych, pozytywnych uczuć. Jednak dopiero gdy zgromadzisz w sobie niezliczoną ilość takich dobrych uczuć, zdołasz osiągnąć błogostan, który jest odwiecznym stanem atmy. Dlatego też powinienesz czynić dobro.

Ciało dano ci po to, żebyś mógł działać; ciało musi być aktywne. Właśnie dlatego tak wielkie znaczenie przypisano w Wedach podejmowaniu uświęconych czynów, na które składają się między innymi: oddawanie Bogu czci, dobroczynność, odprawianie pokuty, składanie ofiar. Niemniej jednak, po tych czynnościach, mimo że są one dobre, zwykle spodziewasz się pewnych rezultatów. Tymczasem karmajoga polega na tym, że działasz nie oczekując niczego w zamian. Karmajoga to działanie wolne od jakichkolwiek oczekiwań, wolne od poczucia ego. To jest najwyższa forma ludzkiej aktywności, to jest świętość.

Odrzuć egoizm. Odrzuć pragnienie zbierania owoców swojej pracy. Działając z takim nastawieniem, przekształcisz pracę wykonywaną za coś w pracę wykonywaną w duchu poświęcenia, a wtedy twoje działanie stanie się i pokutą i jogą. Ofiara, pokuta i joga uświęcają każdy czyn. Nawet oddychanie jest działaniem, czyli karmą. Bez karmy człowiek nie przeżyłby na tym świecie ani chwili. Jednakże karma powiązana z egoizmem zawsze będzie ci ciążyła, zatem pracuj w duchu poświęcenia. Czy rezultaty będą dobre czy złe, dobroczynne czy szkodliwe, zależeć będzie od podejmowanych przez ciebie czynów.

Samo działanie zależy od uczuć. Uczucia z kolei zależą od twoich myśli. A myśli uzależnione są od jedzenia, jakie spożywasz. Tak więc jedzenie wpływa na myśli, myśli – na uczucia, uczucia określają czyny, a czyny determinują rezultaty. Łatwo tu zauważyć konieczność spożywania czystej, sattwicznej żywności. A oto przykład.

Przypuśćmy, że zapalamy ogień w celu dokonania ofiary. Dym, jaki powstanie, będzie uzależniony od ognia. Z tego dymu uformuje się chmura, a na skutek skondensowania się pary wodnej na ziemię spadnie deszcz. Plony z tej ziemi uzależnione są od deszczu, a te plony to żywność, którą zjadamy. Żywność wpływa na twoje ciało, ponieważ

jest ono z niej zbudowane. Ostatecznie więc istnieje zależność pomiędzy spożywaną żywnością a czynami.

Jeśli twoje czyny są dobre, twoje następne życie też będzie dobre. Twoje czyny stanowią pierwotną przyczynę, a twoje narodziny – końcowy rezultat. Z tego względu Kriszna powiedział: „Skoncentruj się na spełnianiu dobrych uczynków, nie zwracaj uwagi na owoce”. Owoce pojawią się naturalnie, więc skupiaj uwagę na działaniu.

W poprzednich wcieleniach popełniłeś wiele szlachetnych lub niegodziwych czynów. Obecnie odczuwasz ich konsekwencje – jesteś szczęśliwy lub cierpisz. Jak można uwolnić się od cierpienia, które jest skutkiem negatywnych czynów? Można je usunąć, angażując się w pozytywne działanie. Właśnie dlatego działaniu nadano w Wedach pierwszoplanową rolę. Złe czyny muszą zostać zastąpione dobrymi, które z kolei doprowadzą cię do czynów całkowicie bezinteresownych. Wówczas nie będzie już miejsca na osobiste zainteresowanie owocami działania. Na tym właśnie polega karmajoga prowadząca do jedności z Bogiem. Jeśli nie dbasz o jakość swoich czynów lub je lekceważysz, marnujesz życie. Dostałeś je po to, żebyś mógł tworzyć dobrą karmę swym dobrym działaniem.

Karma nie oznacza jedynie podejmowania działania przy pomocy ciała. Karma oznacza również „ciało”, gdyż powstało ono w wyniku wcześniej podejmowanych czynności.

Ciało to konsekwencja działania. W stanie jawy jest ono związane z czasem, działaniem i przyczyną. Podczas snu ciało jest bezwładne, zatem nie może podejmować działania. Wszelka aktywność w śnie jest jedynie iluzją. W czasie snu wszystkie zmysły pozostają w stanie spoczynku. W stanie snu głębokiego, który nazywany jest stanem przyczynowym, umysł również nie przejawia aktywności. Ponad tym stanem istnieje praprzyczyna – Bóg. A oto przykład ilustrujący te stany.

Jesteś uczniem, przychodzisz tu z internatu, który znajduje się o kilometr stąd. O 4.15 po południu wychodzisz z internatu, a o 4.30 przybywasz do Prasanthi Nilayam. Aby dotrzeć z internatu do Prasanthi Nilayam, ciało fizyczne potrzebuje piętnastu minut. Twoim celem jest wysłuchanie dyskursu Swamiego. Każda czynność, którą podejmujesz, zawiera w sobie cztery elementy: czas, daną czynność, przyczynę lub cel i skutek. Czas, jak zauważyłeś, wynosił piętnaście minut. Czynnością było przejście z internatu do świątyni. Przyczyną lub celem było wysłuchanie wykładu na temat Bhagawadgity. Rezul-

tatem będzie to, że uświęcisz swoje życie. W ten sposób stan jawy można spożytkować dla duchowego rozwoju.

Rozważajmy dalej. Po wykładzie wracasz do internatu. Zjadasz obiad i zapadasz w drzemkę. Masz sen, podczas którego wędrujesz główną ulicą w Madrasie. Kiedy wyszedłeś z internatu, aby pojechać do Madrasu? Ile czasu zajęło ci przebycie tej odległości? Na to pytanie nie ma odpowiedzi. Tu czas nie istnieje. W jaki sposób podróżowałeś – samochodem, autobusem, samolotem? Na to również nie możesz odpowiedzieć. Nie miało też miejsca działanie, które umożliwiłoby ci przemieszczenie się w tamte okolice. Dlaczego pojechałeś do Madrasu? Nie wiesz, nie było powodu, abyś tam pojechał. Co jest wynikiem tego wyjazdu? Nawet na to pytanie nie potrafisz odpowiedzieć. Twoja aktywność podczas snu nie przyniosła rezultatu. Zatem w stanie marzeń sennych nie istnieje ani czas, ani działanie, ani cel, ani rezultaty; żaden z tych czynników nie istnieje.

Teraz przypuśćmy, że ktoś przyszedł i zbudził cię. Wstajesz i nagle uświadamiasz sobie, że spałeś pięć minut. W ciągu tych pięciu minut miałeś sen, w którym byłeś w Madrasie. Jak to możliwe? Oczywiście, że to niemożliwe. Było to jedynie doznanie mentalne. Twoje ciało nie wykonało żadnej czynności, zmysły też były uśpione. To mentalne doznanie związane jest z twoją subtelną formą.

Jedynie ciało fizyczne związane jest z czterema czynnikami: czasem, działaniem, przyczyną i wynikiem działania. Zauważyłeś, że żadne z nich nie istnieje w subtelnym doświadczeniu mentalnym, występującym w stanie marzeń sennych. To twój umysł stworzył ów świat marzeń sennych – ludzi na głównej ulicy w Madrasie, miejski ruch, różne przedmioty... Umysł posiada wielką moc. Dysponuje niezwykłą zdolnością stwarzania lub niszczenia. Umysł odpowiedzialny jest za twoje czyny. Jeśli tak potężne narzędzie, jakim jest umysł, ofiarujesz Bogu, wszystko, co czynisz, stanie się ofiarą dla Niego. Jeśli nakazesz umysłowi myśleć tylko o Bogu, wszelkie twoje działanie zostanie uświęcone.

Jeden z wielkich mędrców mawiał: „Jeśli zaśpiewasz Panu pieśń i ofiarujesz Mu światło, cały świat zajaśnieje promiennym blaskiem”. Ofiarowujesz Bogu światło oliwnej lampy. Umysł, na który składają się pragnienia, można porównać do oleju, a knot – do duchowej wiedzy. Gdy połączysz ze sobą te dwa przedmioty, czyli skierujesz swoje pragnienia ku Bogu, będziesz mógł zapalić światło. Jednakże, musisz mieć jeszcze pojemnik na olej. Ciało można uznać za taki pojemnik,

zawierający w sobie olej pragnień i knot mądrości. Szczęśliwość, której doznasz, będzie blaskiem światła owej świętej lampy. Jeśli masz jedynie knot, nie uzyskasz światła. Samym olejem nie oświetlisz pokoju. Natomiast gdy połączysz knot z olejem umieszczonym w pojemniku, zapalisz lampę i ujrzysz światło.

Twoje działanie można porównać do oleju. Ma ono ścisły związek z umysłem i jego pragnieniami. Buddhi, czyli wewnętrzną mądrość, można uważać za knot. Jeśli uzależnisz swoje działanie od buddhi to tak, jak gdybyś zapalił lampę. Owa lampa świeci światłością atmy.

Płomień zwykłej lampy oliwnej charakteryzuje się różnymi cechami. Jeśli wieje wiatr, płomień drga. Jeśli olej zawiera jakieś nieczystości, płomień dymi albo zmienia barwę. Te rozmaite cechy odnoszą się do płomienia, a nie do wysyłanego przezeń światła. Ono oświetla wszystko i wszystkich, rozprasza ciemność. Do tego światła można porównać atnę – światłość atmy jest wszechogarniająca, wszechobecna i niezmienna. Natomiast płomień życia, czyli płomień twojej lampy, charakteryzuje się różnymi cechami.

Wszelką działalność można podzielić na trzy rodzaje. Pierwszy z nich to różne czyny wiodące do różnych konsekwencji, które z kolei prowadzą do następnych czynów – tak powstaje niekończący się cykl. Aktywność taką można porównać do płomienia, który pali się ciągle, czasami nieco przygasa, by po chwili znów świecić intensywniej. Drugi rodzaj działania to dobre uczynki, które zawsze prowadzą do dobrych rezultatów. Do takiej działalności zalicza się właściwe wywiązywanie się z doczesnych obowiązków, wszelkie szlachetne czyny oraz praktyki religijne. Tę działalność można porównać do płomienia, który zawsze wysyła jasne, intensywne światło. Niemniej jednak taka działalność zwykle podejmowana jest z nadzieją na pewne rezultaty, zatem nie jest ona całkowicie bezinteresowna. W Wedach powiedziano, że nawet najszlachetniejsze czyny podejmowane z myślą o ich owocach nie zaprowadzą cię dalej niż do nieba. Nie łudź się, że w niebie osiągniesz nieśmiertelność – to nieprawda. Kiedy „zasoby” uczynionego przez ciebie dobra „wyczerpią się”, znów wrócisz na ziemię. Zatem, ten rodzaj aktywności nie wyzwoli cię z cyklu narodzin i śmierci.

Trzeci typ aktywności to działalność inspirowana boską prawdą twej duszy, kiedy to każdy czyn spontanicznie ofiarowujesz Bogu, ponieważ wiesz, że Bóg jest wszechobecny, że On jest wszystkim. Nie ma tu nawet śladu interesowności. Taka aktywność nie posiada cech płomienia. Można ją porównać do blasku atmy. To jest czyste działa-

nie, wolne od oczekiwania rezultatów – to jest karmajoga. Zauważ, że wszelkie owoce aktywności z czasem ulegają wyczerpaniu. Zatem, jeśli jesteś nimi zainteresowany, będziesz nieustannie podejmował jakąś działalność.

Weźmy na przykład kandydata na posła. Jeśli wygrywa w wyborach, zostaje posłem na pięć lat. W miarę upływu czasu jego kadencja wygasa. Po jej zakończeniu musi wrócić do swych codziennych zajęć. Podobnie twoje szlachetne czyny zapewniają ci kadencję w niebie, po zakończeniu której musisz wrócić na ziemię. Dlatego też, wyjaśniając Ardżunie zasadę karmy, Kriszna powiedział: „Zamiast dążyć do osiągnięcia przemijających owoców swojego działania, które przywiązują cię do narodzin i śmierci, staraj się zbliżyć do Boga. Kiedy stopisz się z Nim w jedno, nigdy już nie będziesz musiał tu wracać. Jeśli zaś będziesz ciągle dążył do zdobycia krótkotrwałych owoców swego działania, jak dotrzesz do wiecznego Boga?”. A oto krótka historia na ten temat.

Pewnego złodzieja przyłapano na kradzieży i wsadzono do więzienia na sześć miesięcy. Półroczny okres szybko minął i nadszedł dzień, w którym złodziej miał wyjść na wolność. Przyszedł do niego strażnik i powiedział: „Jutro kończy się twoja odsiadka. Odbyłeś karę. Możesz przygotować się do wyjścia. Zbierz swoje rzeczy i przygotuj się do opuszczenia więzienia”. Złodziej obojętnie wysłuchał strażnika – ani się nie ucieszył, ani nie zmartwił, gdyż wiedział, co nastąpi niebawem. „Niech moje rzeczy tu zostaną” – powiedział. „Dlaczego nie chcesz ich wziąć ze sobą?” – zdziwił się strażnik. „To nie ma sensu. Za dzień lub dwa i tak tu wrócę. Wkrótce znowu mnie zobaczysz. Skoro za kilka dni tu będę, po co mam je zabierać?”. Ów złodziej wiedział, że na wolności znów będzie kradł, zostanie złapany, skazany i znajdzie się w tym samym więzieniu.

Podobnie ty – będąc na ziemi, podejmujesz różne działania. Z czasem dochodzisz do zrozumienia, że aby cieszyć się dobrymi rezultatami, musisz czynić dobro. W związku z tym idziesz do nieba. A gdy twój czas w niebie upłynie – wracasz. Kriszna stwierdził: „Ten proces powtarzających się narodzin i śmierci nie jest właściwą ścieżką” i przekazał Ardżunie duchową wiedzę. Polecił mu odszukać miejsce, w którym spoczywa odwieczna prawda i tam się schronić. Jeśli raz się tam schronisz, to znaczy w swej nieśmiertelnej jaźni, nie będziesz już tu powracał, ponieważ nic nie będzie cię tutaj wiązać. Będziesz doznawał wiecznej szczęśliwości atmy, w porównaniu z którą wszelkie doczesne i niebiańskie radości stanowią jedynie namiastkę.